TYGODNIK
WILEŃSKI

Ner 78.

Dnia 13 Maja 1817 roku. v. s.

ROZPRAWA o LISTACH

NAPISANA PRZEZ IGNACEGO PIOTRA LEGATOWICZA.

§. I.

o Listach w ogólności, o definicyi listu, oraz o jego dawności.

W KSZTAŁCIE LISTÓW, różni pisarze, o różnych materyach traktowali; i tak mamy: Listy o Mitologii, Listy o Edukacyi, liczne podróże w listach opisane i. t. d. ale te ich dziéła, mając tylko nazwisko listu, bardzo się od niego w samém rzeczy różnią: są one, albo traktatem, albo nauką, albo też Historyią lub powieścią jaką. Takie i tym podobne do mojéy rzeczy nie należą; list tylko właściwie nazwany, zaymie moją uwagę.

Przez list właściwy, rozumiemy znoszenie się czyli korrespondencyą osób, to

jest: o czém one, w osobistém widzeniu się miałyby z sobą do mówienia, o tém samém nieobecne i oddalone, wzajemnie się przez listy uwiadamiają; słowem list, jest rozmową nie przytomnych.

Ztąd widzimy, że treścią listu, może bydź to wszystko, o czemkolwiek w rozmowie potocznéy mówić się zdarza. W nim przyjaciel do wiernego sobie przyjaciela pisze to co myśli, a będąc pewnym, że publiczność jego listu czytać nię będzie, odkrywa tayniki swojego serca, wywnętrza się, i nic nie ma, coby chciał ukryć. W tym liście, człowiek pokazuje się takim, jakim jest w istocie saméy: on tu śmiało powstaje na srogość tyrana, narzeka na nierząd kraju, na rozwolnione obyczaje, a nie lękając się kary, daje swe zdania, uwagi i zdrowe rady, jak złemu zapobiedz, lub co z niedania wczesnéy tamy wyniknąć może. W takich listach pospolicie charakter Monarchów, urzędników, obywatelów, słowem różnych stanów ludzi, widzi się jak we źwierciedle, on tu jest bez stronnictwa opisany. Występki, zbrodnicze intrygi, przynoszące szkodę często całéy społeczności lub jéy oddziałowi, jeżeli gdzie indziey zatarte nie pamięcią, tu istnieją i są naysprawiedliwiey osądzone. Tu filozof w materyach naukowych, mniema jak tylko mu się zdaje naylepiéy, pewny, że tego mniemania ostra, przykra, i często gorsza nad

wyraz krytyka zbijać nie będzie. W takich listach nakoniec opisują się rozmaite zdarzenia, interesa domowego w prywatnym stanie ludzi pożycia i przyjacielskie zabawy: tu żarty, dowcipne ucinki i t. p. mają mieysce: takie listy prywatnémi nazywać zwykliśmy.

Zwyczay pisania listów, bez wątpienia wziął swóy początek od czasu, kiedy mowa zgromadzonych w społeczność ludzi nabierała pewny stopień doskonałości i od czasu, kiedy znajomość pisma wynaleziona, upowszechniona i mniéy więcéy udoskonaloną była.

W miarę doskonalenia się towarzystw, wypadało ludziom szukać doskonalszych środków tłómaczenia myśli swoich; uprawiali więc mowę, a z jéy postępem i listy lepiéy pisane były. Rozum ludzki, który wszystko pod swe podbił panowanie i sposób pisania listów pewnémi określił granicami. Następnie, nie przestawano na tém, aby list był prostym tylko posłańcem myśli, chciano aby miał płynność w ich opowiadaniu, a w wykładaniu chęci i uczuć piszącego, łatwość, żywość, naturalność, i że tak rzekę, powinien bydź obecną osobą swojego pana. Jakoż w rzeczy saméy przekonywamy się, że nie tak jest łatwo list napisać, jak się pospolicie zdaje; bo mamy to z doświadczenia, iż tyle było i jest

pisarzów listów, a jeden Cycero jest naylepszym wzorem.

§. II.

o Stylu Listowym.

Łatwiéy jest uczuć, aniżeli dadź deficyą przymiotów, jakie styl listowy mieć powinien.

W pisaniu listów, na dwie rzeczy wzgląd mieć powinniśmy, na osoby do których piszemy, i na rzecz jaką w listach wykładamy; a podług tego, można będzie wytknąć jakieś prawidła stylu listowego. Co do piérwszéy: w listach do Monarchów, do osób wielkich, urzędników i obywatelów, styl ma bydź bardziéy wypracowany, do osób tylko godnieyszych od nas troskliwy, do równych sobie, przyjaciół i poufałych, jako też niższych od nas, swobodny, wesoły, lekki, może mieć nieco zaniedbania; a to z przyrodzonego rzeczy porządku: czuli bowiem jesteśmy na skinienie Monarchów, gotowi się zawsze podobać starszym i od nas godnieyszym, bawimy się otwarcie i swobodnie z równymi, poufałymi i przyjaciółmi, a grzeczni z niższémi jesteśmy dla tego, aby ich serce i przywiązanie, tém samém ich szacunek dla siebie zjednać. Co do drugiey: sama rzecz czyli materya listu, wymaga koniecznie odmiennego sty-

lu. Tak materye naukowe, filozoficzne, materye religiyne, rzecz o sprawach publicznych, opowiadanie jakiegokolwiek ważnego zdarzenia, wyciągają stylu poważnego. W listach podobnéy treści, styl bydź powinien więcéy wzniosły i bardziéy zwięzły, wszelako, że te przedmioty traktują się w listach, tém samém już ich styl ustąpić musi nieco ze swojéy wspaniałości, jakąby miał w ten czas, gdyby one były w innym rodzaju, a nie w listach traktowane.

Ze względu więc na treść listów, styl ich, mniéyszą lub większą zwykł przybierać wzniosłość; ztąd raz jest lekki, drugi raz poważny, czasem wypracowany. Listy Cycerona mogą dadź dostateczne wyobrażenie, i służyć za przykład i wzór w każdym rodzaju i w każdéy okoliczności. W jego listach znaydujemy wzory szczéréy grzeczności, podziękowania, pochwał, i zalecań, w nich postrzegamy niekiedy igraszkę dowcipu, a nawet i wyrazów, gdzie on żartuje z wielką łatwością, prostotą i wdziękiem; inne są poważne, gdzie on rozprawia i traktuje o ważnych Rzeczypospolitéy sprawach. Listy Pliniusza młodego, wypracowanego stylu, mogą bydź wzorem. Listy Pani Sewinie (Sévigné) są powszechnie szacowane z łatwości, prostoty i naturalności stylu.

Ponieważ listów celem jest przesyłanie myśli i uczuć osobom nieobecnym, styl

w nich do pospolitéy rozmowy ma bydź zbliżony, z nieco większym tylko wyborem obrazów i poprawnością. Filozofija, polityka, sztuki, żarty, ucinki, mają miéysce w listach, ale mają bydź z taką łatwością i przyzwoitością opowiadane, z jakąby ludzie dobrze wychowani w rozmowie potoczney mówili.

W ogólności mówiąc, styl w listach, ma bydź stylem mowy potocznéy; ztąd ucinkowy, łatwy, płynny, żywy i naturalny. Wypracowana zwięzłość okresów, ich okrągłość i miara, harmoniczne wyrazów spadki i ułożenia, miéysca tu nie mają. Sposoby mówienia nowe, chociaż w innym rodzaju stylu byłyby bardzo cenione, tu mieć będą cechę sadzenia się wykwintności i nienaturalności. Z tego wszystkiego widziémy, że łatwość, żywość i naturalność, są główne przymioty stylu listowego.

Rodzajów listów prywatnych jest bardzo wiele, takiémi są listy grzeczności, powinszowania, prośby, rady, poleceń, wymówki, usprawiedliwienia się, i wiele podobnych, ale te wszystkie odnieść się mogą do rodzaju listów oznaymujących — Nie widzę potrzeby, (jak się mnie zdaje), każdemu rodzajowi przepisywać inny styl i prawidła. To tylko powiedzieć mogę, że piszący we wszystkich wzmiankowanych przedmiotach, wzgląd mieć powinien, aby materyą swoją, jakakolwiek ona będzie,

porządnie wykładał, żeby mu interes jeden po drugim koleyno następował, i był przyzwoicie objaśniony. Nie potrzebne tu są żadne przystępy, czyli zaczęcia, (chybaby z rzeczy wypadało) w prost od interesu zaczynać należy.

Człowiek z doskonałym smakiem, który ma wiele oryginalności, dowcipu i gustu, w sposobie wyrażania swych myśli, ten naylepiéy listy pisać potrafi. Zgadzają się powszechnie, że kobiéty, które mają dowcip i smak wykształcony, mogą lepiéy pisać listy, aniżeli mężczyzni; natura ich obdarzyła bystrą imaginacyą, i organizacyą delikatnieyszą; umysł ich niespracowany głębokiém badaniem w naukach, ma więcéy rzezwości, prostoty i naturalności. One mają dar łatwego tłómaczenia się, które w listach bydź powinno; mają często wiele zaniedbania, a które lepiéy się podoba niżeli przesadzona, i zbyt troskliwa poprawność stylu.

Nakoniec, wymienione tu przezemnie lekkie rysy prawideł, względem stylu listowego, nikogo nie utworzą doskonałym w tym rodzaju pisania. Prawidła te, jak każde inne przepisy, tyle się tylko przyczynią, ile mogą ostrzedz piszącego od wad i błędów bardziéy uderzających w oczy, i prowadzić nieświadomego pisarza, iż tak rzekę, za rękę. Nadewszystko mam na baczeniu radzić i zalecać chcącym dobrze pi-

sać listy, czytanie w tym rodzaju wzorowych autorów i autorek, czytanie korzystne, ich naśladowanie, a naśladowanie nie niewolnicze, ustawiczną wprawę, i ćwiczenie się w dokładaném pisaniu listów.

§. III.

o Sławniéyszych Pisarzach wzorowych listów, starożytnéy i nowożytnéy Litteratury, mając wzgląd na Pisarzów Oyczystych.

a) Pisarze listów Grecey.

Listów Greckich wielka w prawdzie liczba do naszych czasów doszła, lecz naymnieysza ich cząstka, mianowicie dawniéyszych, do tych należy Autorów, pod których imieniem jest znana; raczey wszystkie, lub w większéy liczbie zmyślone, Sofistów i Retorów przysadą trącą. Ci, już to sami, w tych listach, dowcipu i wymowy, sławy szukali, już to dla wprawy uczniom swoim zalecali, ażeby, pod zmyślonem, znamienitych mężów, którzy przed wieki żyli, imieniem, listy do osób i czasów zastosowane, pisali. Tego rodzaju bez wątpienia są listy, pod imieniem Falarysa, Anacharsysa, Temistoklesa, Sokratesa, Chiona i innych znane. Niektóre zaś zapłody Filozofów, sprawiedliwie uznać można, którzy w wykładaniu prawideł swéy nauki, kształtu li-

stów używali, a dla nadania swemu przedmiotowi większey wagi, listy te przypisywali Mężom, założycielom swojéy szkoły. Za jakie uznać potrzeba listy: Pitagoresa, i Pitagoreyczyków, Antistenesa, Diogenesa i innych, które do naszych czasów doszły. Które wszystkie zebrane, wydane były naprzód przez Aldusa Manuciusza w Wenecyi; 1499. 4: — Wydał one Jak: Kuiaciusz w Gienewie 1606. fol. — Lubin w Heildelbergu 1601. 8. i 1609. 4. — Leon Allaciusz w Paryżu 1637. 4. — O całym tym rodzaju, zabytków Litteratury Greckiéy, uczenie napisał Rychard Bentley w rozprawie *o Falarysa Listach*, po Angielsku pisanéy do G. Wottona; w Londynie 1697. 8. i w Apologii przeciw C. Boyla, który Falarisa listy po Grecku i po Łacinie z adnotacyami wydał, w Oxfordzie 1695. 8. — Jaką edycyą z dodanym nayuczeńszym komentaryuszem, z listami Bentleja przełożonemi na łacińską mowę, przedrukował, J. D. a Lennep: dokończył to dzieło, L. C. Valckenaer, w Grenindze 1777. 4. — Tom ostatni z dodanym krytycznym Bentleja listem do Milliusza, wyszedł w Lipsku 178 .. 8. — O innych listach, które, pod imieniem Platona, Izokrata, i Demostena są znane, powątpiwać należy.

Prócz tego Sofistów kilku, którzy w IV. i następnych wiekach kwitnęli, listy są dochowane z których, Alcyfrona i Arysteneta

są godne zalety, tak co do rozmaitości myśli jako też piękności wysłowienia. Alcyfrona, uczenie objaśnionego wydał Stefan Bergler w Lipsku 1715. 8. i J. A. Wagner, z całym Berglera komentaryuszem, tamże 1798. dwa Tomy 8. na niemiecki przetłumaczył J. F. Herel, w Altenburgu 1767 8. na francuzki *de Richard* w Paryżu 1785. 3. Tom 12. Aristenetesa Retora z Bytynii i poufałego Libaniusza, *Listów miłośnych* ksiąg 2. naypełniéy wydał F. L. Abresch, z uwagami Joz: Mercera, J. C. de Pauw, d'Orvilla, Valckenara i innych, w Zwolli 1749. 8. — Nową edycyą listów Arysteneta wydał Bastiusz w Wiedniu 1796. 8.

b) Pisarze listów Rzymscy.

Bardzo wiele upłynęło wieków, tak przed powstaniem jako i po upadku Rzymu, a żadnego narodu Litteratura, nie miała i nié ma, tak pięknych zbiorów wzorowych listów, jakiemi się szczyci Litteratura Rzymska; Autorami onych byli Cycero i Pliniusz, o których nie co obszerniéy, niżeli o innych mówić będę.

I. M. T. Cycero, naysławniéyszy mówca Rzymski, urodził się w Arpinum, roku od założenia Rzymu 648, a umarł 711. r. to jest cztérdziesto trzema laty przed narodzeniem Chrystusa. Odbył nauki w Atenach, za powrótem do Oyczyzny był Kwe-

storem w Sycylii, nakoniec Konsulem Rzymu: ale tu nie jest miéysce mówić poszczególnie o jego życiu i czynach, mówmy o jego listach.

Listy pięknych dowcipów, ludzi uczonych, poważnych urzędników, zawsze się zalecają z rozmaitych względów; lecz nie było nigdy zbioru we wszystkich rodzajach, któryby wyrównywał zbiorowi listów Cycerona, tak co do czystości stylu, krótkości łatwości i prostoty w opowiadaniu, ważności spraw, i dostojeństwa osób, które jego listy interesują.

Mamy do tysiąca listów, tego wielkiego pisarza, które nas doszły, a które on pisał po czterdziestu latach wieku swego; z tém wszystkiém tak wielka liczba, może bydź małą częścią zbioru listów, w porównaniu z temi, które on pisał w ciągu życia, a nawet i z temi które były ogłoszone po jego śmiérci, przez jego wyzwoleńca Tyrona. Bardzo wiele Ksiąg zaginęło; a mianowicie: nie mamy, piérwszéy księgi listów, tego wielkiego człowieka pisanych do Lucyniego Kalwy, także piérwszéy księgi pisanych do Kwinta Axiusza, drugiéy księgi jego listów, które pisał do swojego syna, także drugiéy księgi listów pisanych do Korn. Neposa; trzeciéy księgi, które pisał do Jul. Cezara, Oktawiusza i do Pansy; niestaje ósméy księgi listów jego do Bru-

łusa i dziesiątéy do Anka Hircyusza pisanych.

(Dalszy ciąg późniéy.)

WIOSKA.

O witay lube zacisze,
Kędy niewinność prostota,
Nie podchlebia próżnéy pysze,
Byt błogi wiodąc bez złota.

Pod niską strzechą ukryty,
Wiek móy nie długi przepędzę;
Na cóż mi inne zaszczyty
Wesprę *cierpienie i nędzę.*

Blask mię wielkości nie zmami,
Ani też źwiodą nadzieie,
Niech się zdraycy łudzą sami,
Z zapędnych się żądań śmieie.

Niech fortuna zawsze śliska,
Rozdaie drugim urzędy,
Niech chciwiec biédnych uciska,
Ja kontent żyię z méy grzędy.

Na smugi kwieciem ozdobne,
Nie liczną popędzę trzodę,
Kraiąc grunt w skiby zarobne,
Trudów mych znaydę osłodę.

Znużony z pługiem na roli,
Gdy mi skwar słońca dopiecze,
Spocznę pod cieniem topoli,
Gdzie kryształny strumyk cieczę.

Od przodków w puściźnie wzięty,
Ogród, da owoce świéże,
Dwakroć włos owcom ucięty,
Skromne bez zbytku odzieże.

Gdy dzienna praca utrudzi,
Sen z swym balsamem pośpieszy,
Zefir mię chyba przebudzi,
Lub wdzięczny gwar ptaszéy rzeszy.

W pośrodku wiéyskiéy osady,
Nie słychać czarnéy obmowy,
Nie ma zmyślań i przysady,
Szczerość ożywia rozmowy.

Nie znana tam chytrość świata,
Pasterka nuci wesoło,
Albo z kwiatów wieniec splata,
I kochanka zdobi czoło.

Wéydzie słonce, czy też schyli,
W wieczór w południe i ranki,
Wdzięczne słowik piosnki kwili,
I odgłos słychać multanki.

Nad stolice okazałe,
Gdzie miękkość, zbytki, roskosze,
Gdzie rozrzutność iedna chwałę,
Wiéyskie ustronie przenoszę.

Do. . . . .

Gdy kwitnęły wieki złote,
Na tym poziomym padole,
Temis uwięczała cnotę,
Pomyślność śmiértelnych dolę.

W ów czas Koryna nadobna,
Nie stawiła zdradnych sideł,
Swieża do róży podobna,
Bez wyszukanych mamideł.

Lecz oto piękność z wód łona, (a)
Urocznym pasem odziana,
Sieie czczych ozdob nasiona,
Nagła w płci białéy odmiana.

Odtąd żądze nieodzowne,
W Tyryyskie się zdobić tkanki,
Sprowadzać stroie kosztowne,
Zaięły umysł Ziemianki.

Tracą swą róże zaletę,
Niegdyś pieszczone na łonie,
Dziś składaią toaletę,
Perły i Arabskie wonie.

Postrzegła wykwintna Nice,
Ze iéy wdzięków mała władza,
Farbami upiękrza lice,
I swe rywalki przesadza.

Darmo płci mody sposobisz,
Skąd inąd nader szanowna,
Darmo twarz farbami zbobisz,
Kunszt dziełom Boskim niezrówna.

Jakież ztąd świetne pożytki?
Szczerość niewinnéy prostoty,
Zaięły nikczemne zbytki,
A występki miéysce cnoty.

(a) Wenus urodzona z piany morskiéy.

Nie słuszna skarga.

Tam gdzie się gaik rozwiia,
Gęsty liść daiąc ochłodę,
Wstecz promień słońca odbiia,
Spewniaiąc w upał swobodę.

Szedł młodzieniec znużon wrzawą,
Która miastom towarzyszy,
Chcąc się rozerwać zabawą,
W ustroniu, na łonie ciszy.

Pięknością miéysca uięty,
Wzrok tonie w iasnym błękicie,
Nad wszystkie miasta ponęty,
Przyiemniéysze wiéyskie życie.

Chłodek go wzywa cienisty,
Idzie wielbiąc łąki gaie,
W tém spotyka strumień czysty,
I nad nurtem iego staie.

Widzi w przéyrzystym wód zdroiu,
W przepyszny szkarłat rozwite,
W swym świetnym blasku i stroiu,
Róże odbite.

Rzekł smutne wydaiąc ięki,
„ Natura nie sprawiedliwa;
„ Róża ma świeżość i wdzięki,
„ Me lice bladość okrywa.

„ Przeznaczenie nie litośne,
„ Zatruło mi życia wiosnę,
„ Odbiegła czerstwość i zdrowie.
Róża mu na to odpowie.

„ Cała tych odmian przyczyna,
„ Ja w cieniu prostoty żyię,
„ Nie znam zbytków, nie znam wina,
„ Lecz zrédlaną wodę piię.

Onufry Pietraszkiewicz.

Motylek.

W złote przyodzian motylek szaty,
Któremu Bóstwa skrzydła robiły,
Niestały z kwiatów, zlatał na kwiaty,
Lecz te bynaymniéy go nie cieszyły.

Ten że był prosty, ów że schylony,
Ze nadto wielki, a ten że mały,
Ten bardzo blady, ten zbyt czerwony;
A żaden prawie nie miał pochwały.

Gdy tak na kwiaty patrzył z ukosem,
I gdy na każden z pogardą siadał,
Jakoś przewrótnym, nieszczęsnym losem,
Skrzydła nieborak w locie postradał.

Ten więc, co wprzódy gardził stém kwiatów,
Co dla nowości obłatał niwy,
Co niechciał róży, niechciał bławatów,
Kontent był wkrótce, z listka pokrzywy.

Alexander Karłowicz.

Dozwala się drukować z warunkiem dostawienia do Komitetu Cenzury siedmiu exemplarzy dla miéysc prawem wyznaczonych. Dnia 10 miesiąca Maia roku 1817.

August Becu Prof. Ord. Czł. K. C.